Kuryer Poznański.

Nr. 72. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 30 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 29 marca.

Nord brukselski daje do znanego okólnika rosyjskiego komentarz, który ze względu na stósunek, w jakim organ ten pozostaje do rządu rosyjskiego, nie jest bez wartości i znaczenia. Komentarz ten brzmi bardzo pojednawczo i pokojowo i położony jest w nim głównie nacisk na to, że Rosya, zyskawszy wydarty jéj po wojnie krymskiéj pas ziemi besarabskiéj, nie dąży już dziś wcale do powiększenia swego terytoryum. Rosya może więc na zasadzie wzajemności żyć w stósunkach przyjaznych z wszystkiemi państwami. Nie jest również bez interesu i to, co dyplomatyczny ten organ gabinetu rosyjskiego mówi o stanowisku, jakie obecnie Rosya zajmuje w wszystkich dotąd niezałatwionych kwestyach wielkiéj sprawy wschodniéj.

Rosya — pisze Nord — uważa się za zwolnioną od obowiązków względem chrześciaństwa. Kładliśmy na punkt ten po kilkakroć przycisk, gdyż jest on właśnie najważniejszy i stanowi główną oś, około któréj obracają się wszystkie inne kwestye. Posłannictwo bowiem i obowiązki, jakie tradycye i uczucia nakładają na wielkie narody, odgrywają tu najważniejszą rolę. Obrona uciskanych wschodnich ludów chrześciańskich wchodziła zawsze w zakres posłannictwa Rosyi. Ten dług przeszłości, ten dług sercowy teraźniejszości wypłacała Rosya bez targów, dług ten wypłaciła potokami krwi swojéj i to nie bez skutku. Oswobodzenie Bułgarów jest dziś skończonym, uznanym faktem a i los reszty chrześcian, pozostających pod panowaniem tureckiém stał się od r. 1877 innym, Europa, zapewniwszy chrześcianom w traktacie berlińskim prawa, czuwa dziś nad niemi. Rosya dopełniła zatém swego zadania na wschodzie, wykonała swój obowiązek a co jeszcze pozostaje do zrobienia, to jest troską całéj Europy. Jest to zaszczytne rozwiązanie sprawy, które zwalnia Rosyą od dalszéj pracy i daje jéj zarazem rękojmią, że wszystko, co jeszcze ma nastąpić, zostanie dokonaném w duchu równowagi europejskiéj, w interesie chrześcian tureckich i na wyłączną korzyść tego lub owego mocarstwa.

Jak w okólniku, tak i w powyższym komentarzu daje rząd rosyjski zaręczenie, że Rosya chce dotrzymać warunków traktatu berlińskiego i nie podniesie żadnéj z niezałatwionych dotąd kwestyi półwyspu bałkańskiego, a zachowując się lojalnie, nie zamąci pokoju europejskiego. Zaręczenia te dane są przecież warunkowo. Rosya, powierzając chrześcian tureckich opiece całéj Europy, przypomina, że dzieło nie zostało dokończone. Rosya, wierna swemu posłannictwu i tradycyom, przelewała krew swą potokami i byłaby niewątpliwie dopełniła swéj misyi i położyła koniec panowaniu tureckiemu, gdyby jéj mocarstwa na połowie drogi nie były powstrzymały. W tém przypomnieniu przelanéj krwi rosyjskiéj tkwi główna myśl komentarza Norda. Rosya potrzebuje chwilowo pokoju, usuwa się zatém z wielkiéj areny sprawy wschodniéj, pozostawiając dalszą akcyą połączonym siłom Europy. Jeżeli jednak mocarstwa, przekładające własny interes po nad dobro chrześcian, nie poprowadzą daléj dzieła, jeżeli samolubna Europa, rządząc się daléj polityką zobopólnéj zazdrości i nieufności, z pokrzywdzeniem chrześcian zechce utrzymać panowanie Turcyi w Europie, wtedy Rosya, wzmógłszy się na siłach, weźmie znów sama na swe barki ciężar, jaki na nią nakładają jéj tradycye i posłannictwo i podejmie sama jedna dzieło ostatecznego oswobodzenia chrześciańskich ludów półwyspu bałkańskiego. Autor komentarza daje dowód wielkiéj zręczności dyplomatycznéj; zaręczenia jego pokojowe nie pozostawiają nic do życzenia, Europa może ufać Rosyi, ale nie powinna téż przytém zapominać, że chrześcianie, mówiąc jasno — Słowianie Bałkanu, zażądają kiedyś zdania rachunku i zapytają, jak wygląda to ich dziedzictwo, które Rosya, obronicielka Słowian, powierzyła wiernym rękom Europy.

Kwestya utworzenia ligi antysocyalistycznéj jest w téj chwili jedynym prawie przedmiotem rozpraw prasy europejskiéj. Nie w mniejszéj mierze zajmują się kwestyą tą rządy tych mocarstw, którym czerwony internacyonał w pierwszym zagraża rzędzie. Niebezpieczeństwo jest w rzeczy saméj niemałe. Nietylko w Rosyi, ale wogóle w całéj Europie widać niezwykły ruch w obozie rewolucyi międzynarodowéj. W Madrycie znajduje policya, jakeśmy to donosili, bombę z zapalonym lontem w pobliżu pałacu księcia Ossuny; tegoż samego dnia koło pałacu Puerta del Sol, na najludniejszéj ulicy, pękają liczne petardy. W pobliżu Madrytu odkryto skład broni, 1600 karabinów. W Londynie otrzymuje minister spraw wewnętrznych pocztą z Manszesteru pistolet w pudełku papierowem, nabity jakąś nieznaną masą. Obok morderczéj broni leżała karteczka z napisem: „Pierwsza rata zapłaty za irlandzki bil.“ Dwaj ambasadorowie w Carogrodzie, Tissot i Corti, odbierają listy zapieczętowane trupią główką, w których mowa jest o Turkach jako barbarzyńcach, nie mających prawa zajmować ani kawałka ziemi greckiéj. Piszący oświadczają, że Turcy muszą być zgnieceni i wypędzeni i że zatém zdecydowani są dokonać dzieła i zdruzgotać wszystkich tych, co im stawiają zawady w świętym zamiarze wypędzenia barbarzyńców z Europy. W Jasach aresztowano w tych dniach kilka osób, zostających w związku z nihilistami rosyjskimi. W Brukseli aresztowała policya w tych dniach pewnego Włocha, nazwiskiem Malatesta, który, jak się dowiaduje Neue Freie Presse, jest socyalistą i znakomitym chemikiem. Włoch ten, jak donosi Agence Russe, fabrykował bomby pękające i wysyłał je za granicę. Jak Post zaręcza, otrzymała żona cesarzewicza niemieckiego list z doniesieniem, że na mocy wyroku, wydanego przez nihilistów, padnie małżonek jéj ofiarą podczas pogrzebu cara. Do dziennika Intransigeant telegrafują z Genewy, że jeżeli Zofia Peroskaja zostanie powieszona, wtedy rewolucyjny komitet egzekucyjny wyda wyrok śmierci na cara Aleksandra III. W tymże samym organie Rocheforta ogłasza znany Hartmann list, w którym zaręcza, że rewolucyoniści nie zawrą z nowym carem kompromisu. Autokracya — pisze daléj Hartmann — nie jest nadal możliwą w państwie carów; nic nie powstrzyma nihilistów na drodze postępu i humanizmu. Hartmann zaręcza w końcu, że mała tylko liczba terorystów została aresztowana i to ta tylko, która nie brała żadnego zgoła udziału w główném kierownictwie rewolucyą.

Wszystkie powyższe szczegóły, odnoszące się do ruchu rewolucyjnego, zestawia niemiecka prasa urzędowa i dowodzi konieczności zawiązania ligi antysocyalistycznéj. Zasługuje tu na uwagę głównie artykuł berlińskiéj Post. Organ ten inspirowany wywodzi, że jedyném lekarstwem na chorobę socyalizmu jest odnowienie trójcesarskiego przymierza. Tendencya artykułu, jakkolwiek starannie ukrywana, przebija z każdego jego wiersza. Kanclerz niemiecki, korzystając z ogólnéj trwogi, jaką sieje po Europie rewolucya, chciałby widocznie egzekutywę ligi antysocyalistycznéj oddać w ręce trzem mocarstwom i przymierza trójcesarskiego użyć do celów politycznych. Autor artykułu Post daje pogląd na dzieje „świętego aliansu“, wymienia tych, co alians ten rozbili, wskazuje na korzyści, jakie Europie mogłoby przynieść odnowione trójcesarskie przymierze i tak w końcu pisze:

Straszliwy wypadek, jaki zaszedł na dniu 13 marca, zniweczył fantastyczne usiłowania panslawistów i zwolenników francuzkiéj polityki odwetu. Ciężko chory organizm rosyjski potrzebuje wytchnienia i spokoju, ale potrzebuje nietylko pokoju, ale także pomocy od swych przyjaciół i sąsiadów. Rosya znaleść może jedynie ratunek w odnowioném trójcesarskiém przymierzu. Ten trójcesarski sojusz stać się także może błogosławieństwem dla Niemiec i Austryi i dla całéj Europy.

Podczas, gdy w Berlinie podawane bywają lekarstwa na chorobę, jaka trapi Europę, i tak nęcące odzywają się głosy, wzywające Rosyą do powrotu i rzucenia się w objęcia dawnego aliansu trójcesarskiego, to w Francyi powołuje p. Gambetta ustawicznie swych rodaków pod sztandar demokratyczno-republikański. Co wart ten sztandar, czy zbawi on Francyą, niejednokrotnie już pisaliśmy. Czy rzeczą jest polityczną wywieszać ten sztandar właśnie w chwili, w któréj inny bystrzejszy od Gambetty mąż stanu wytęża wszystkie swe siły w celu skoalizowania Europy pod chorągwią odnowionego trójcesarskiego przymierza, na to każdy choćby profan polityczny odpowiedzieć zdoła. Gambetta zmierzając do pochwycenia steru rządów, schlebiać wprawdzie musi masom ludu, ale zdaje się zapominać, że ta jego demokracya ściąga na Francyą całą nawałę posłusznych kanclerzowi niemieckiemu żywiołów. O téj demokracyi prawił Gambetta po raz trzeci w dniu 27 na bankiecie syndykatu handlarzy sukna i oświadczył, że z zaufaniem oczekuje rezultatu przyszłych wyborów, bez względu na to, w jaki odbywać się będą sposób. Obradować będziemy — mówił Gambetta — nad kwestyą wyborczą, ale jesteśmy zdecydowani słuchać większości i bronić oportunistycznéj polityki, która jest polityką republikańskiéj demokracyi; następstwem zbliżających się wyborów będzie tylko jedna demokracya pod sztandarem republiki. — Oportunizm Gambetty każe mu dzisiaj ugiąć karku przed tymi, co dawny utrzymać chcą system wyborczy, ale nie zrzeka się nadziei, że ten lud, któremu Gambetta ustawicznie schlebia i którego stawia na wyżynach władzy, odda mu kiedyś w ręce rządy kraju i zamianuje go swym cezarem.

---

* **Nowy wikaryusz kapitulny.** Telegram z biura Wolffa i prywatny telegram Germanii donoszą, że w Trewirze wybrany został wikaryuszem kapitulnym ks. dr. de Lorenzi. Jest to trzecia dyecezya jedna z najdawniéj osieroconych, która wycierpiawszy wiele wskutek kulturkampfu doczekała się pewnéj ulgi. Z osieroconych przez śmierć Biskupa pozostaje jeszcze dyecezya fuldajska.

Drugą seryą stanowią dyecezye, których Pasterze „złożeni zostali z urzędu“ wyrokiem trybunału dla spraw kościelnych, — rozciągające się od Renu aż do Wisły.

1) Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska.
2) Archidyecezya kolońska.
3) Dyecezya wrocławska.
4) Dyecezya monasterska.
5) Dyecezya limburgska.

Trzy tylko dyecezye mają swych Pasterzy:

1) Dyecezya chełmińska.
2) Dyecezya warmińska.
3) Dyecezya hildesheimska.

---

* **Jeszcze Nordd. Allgem. Ztg.** Organ półurzędowy berliński trwa zaciekle w swych oszczerczych twierdzeniach, wymierzonych przeciw nam Polakom. W ostatnim numerze z dnia wczorajszego pisze na naczelném miejscu:

Instytucyą tę regularnego urządzania skrytobójców (żandarmów wieszających), którzy na rozkaz nieznanych przełożonych mordowali — uważać można za czysto polską inwencyą. Nie chcemy bynajmniéj większości Polaków obwiniać o to przestępstwo względem cywilizacyi europejskiéj, ani nawet większości emigracyjnéj — chociaż tylko na gruncie téj ostatniéj mógł powstać twór tak nienaturalny; w ojczyznie nie byłby on nigdy bez emigracyi wyrósł i zakorzenił się.

Zamachy, jakie widzimy odtąd w Rosyi, dzieją się w takichże samych warunkach jak mordy wieszających żandarmów, w téj saméj formie i za pomocą téj saméj organizacyi, która przecież w rosyjskiéj części Polski wówczas nie została zupełnie wydobyta na jaw i usunięta. Przed r. 1863 nie widzimy podobnego zjawiska w całéj Rosyi — znajdujemy wprawdzie sprzysiężenie pałacowe, rozruchy mas jak za Pugaczewa — ale rosyjska historya nie ma przykładu, iżby instytut morderców miał swoję siedzibę w Rosyi — zanim przez Polskę Rosya została zarażoną przez „rząd“ („Rzond“) z r. 1863 i przez jego żandarmów wieszających. Doskonałość ówczesnych urządzeń mordowania w Warszawie, wyjaśniona została w najnowszych dziełach o ostatniéj rewolucyi, w których urzędowe instrukcye „rządu“ („Rzondu“) tajnego są wydrukowane, — a z których damy wyciągi.

W końcu zwraca się organ berliński znów przeciw zachowaniu się Polaków w wiedeńskiéj Radzie państwa.

Widoczne jest cofanie się półurzędowéj gazety, która już po raz trzeci wraca do tego przedmiotu. Najprzód „Polacy byli intelektualnymi sprawcami i podziemnymi kierownikami nihilizmu na mocy wrodzonych zdolności.“ Następnie już „brak narodowych zdolności do konspiracyi u Polaków“ zastąpili Jezuici i ich wychowanie; teraz już tylko pewna cząstka emigracyi dopomogła do wytworzenia żandarmów wieszających — z których wzór wzięli nihiliści moskiewscy. W każdym razie postęp widoczny w tak prusko-krzyżackim organie.

Nordd. Allgem. Ztg. jest straszliwie oburzona na owę rzeczywiście smutnéj i przykréj dla nas pamięci garstkę ludzi, zwanych wieszającymi żandarmami — których kilka zbrodniczych czynów dziś do tak ogromnych rozdęto rozmiarów.

Jakiem prawem atoli może się organ berliński tak bardzo sierdzić na owych żandarmów, kiedy jednym z jéj dawniejszych redaktorów był autor znanéj niemieckiéj pieśni rewolucyjnéj:

Wir färben roth,
Wir färben gut,
Wir färben mit Tyrannenblut.

Jeżeli żandarmi polscy zarazili Moskali po roku 1863 — to za prawdę zarazili ich redaktorzy Nordd. Allgem. Ztg. na piętnaście lat wprzódy, zachęcając wprost do morderstwa tyranów!

List otwarty

w sprawie

ugody polsko-rosyjskiéj.

(Kraków nakładem Jana Blaschke w drukarni Fr. Pobudkiewicza r. 1881 stron 41).

Na tydzień przed zamachem, dnia 5 marca r. b. „jakiś gente Lithuanus — natione Polonus,“ napisał broszurę, któréj tytuł, miejsce druku i objętość powyżéj opisaliśmy a na któréj czele położono motto: „upaść może wielki naród, zginąć tylko nikczemny“ (Stanisław Staszic).

Jest to jedna z tych jednodniówek, z tych broszur, których autorowie wiedzeni jak najlepszą chęcią, pragną narodowi wskazywać drogę; w których nie brak często zdrowego poglądu i rozsądnych uwag — które jednakże mogą sobie jedynie rościć pretensye do wartości i znaczenia poglądów i żądań jednostki, biorącéj na siebie i winę i zasługę tego, co napisała.

Autor jest stanowczym wrogiem germanizmu, a zwolennikiem słowiańskiéj federacyi. Panslawistą nie jest i wyraźnie występuje jako przeciwnik państwowego panslawizmu, którego urzeczywistnienie uważa tak samo za niemożebne, jak zjednoczenie szczepów romańskich w jednolity organizm państwowy.

W stosunku naszym do Rosyi po rozbiorze a raczéj po kongresie wiedeńskim uważa trzy epoki: 1) nadanie konstytucyi, 2) cofnięcie konstytucyi, 3) przyrzeczenie reform na podstawie „statutu organicznego“ w r. 1861 i w r. 1863. Ten ostatni akt carski uważa autor za podstawę żądań naszych w stosunku do caratu i za punkt wyjścia w układach z Rosyą.

Całe nasze dotychczasowe działanie polityczne objawiające się w nieustannych usiłowaniach odzyskania państwowéj niepodległości, uważa autor za szereg błędów, — za pracę na korzyść króla pruskiego. Ostatnim z tych błędów naszych było powstanie w r. 1863, które nie tylko zniweczyło zabiegi margr. Wielopolskiego, ale nadto stało się źródłem wzrostu potęgi Prus. Nie wchodząc w to, czy powstanie było rzeczywiście przez agentów pruskich podsycane, konstatuje autor broszury, że Prusy zyskały ogromne korzyści w nagrodę za stanowisko, jakie zajęły w obec Rosyi w czasie powstania polskiego, Pierwszą ratą było pozwolenie na zabór Szlezwiku i Holsztynu; druga, podyktowana przez niechęć Gorczakowa do Austryi — Sadowa; trzecia, spowodowana przychylnemi słowami Napoleona III wypowiedzianemi dnia 5 listopada 1863 r.: „prawa Polski są zapisane w historyi i bądź przez kongres, bądź siłą oręża zabezpieczone być muszą — która spłaconą została pod Sedanem i po któréj odebraniu cesarz Wilhelm kwitował temi słowy w telegramie do cara Aleksandra: „Bogu i tobie zawdzięczam moje obecne położenie,“ Rosya ma od Niemiec wiele do żądania: „jest to na grubą sumę wystawiony weksel płatny w Berlinie.“ Miał on wprawdzie być płatny w Carogrodzie, już było dane „placet“ przez cesarza Wilhelma w r. 1877, ale wnet nastąpiło veto Bismarcka na kongresie berlińskim w r. 1878.“

Autor sądzi, że podobnego błędu pour le roi de Prusse Polacy po raz drugi nie zrobią, i że Rosya również podobnych przysług Prusom świadczyć nie będzie: Słowianie przestaną na Niemców pracować.

Po tych wstępnych uwagach stawia autor tezę, że w obecnym stanie rzeczy politycznego bytu Polski uratować nie mogąc, mimo wszystkich usiłowań, możemy i powinniśmy ocalić narodowość polską i to pod karą wiekuistéj hańby. Już na 4 stronie powiedział autor, że trudno Polaków przekonać, że wyrok historyi od stu lat nas gniotący musimy uznać jako fakt niewątpliwy i zrzec się raz na zawsze polityki odwetu. My tak zdanie nasze formułujemy: Polacy nie zrzekają się swojéj przyszłości, ale ją składają w ręce Tego, który kieruje losami narodów i który jest sprawiedliwym Sędzią pokrzywdzonych i krzywdzących. Dzisiaj zadaniem naszém praca a nie polityka odwetu; patientia, jak powiada autor, sapientia, — ale przyszłość w ręku Boga i téj się zrzekać nie możemy.

Autor radzi i żąda, abyśmy na legalnéj drodze starali się ratować instytucye, byt narodowości naszéj poręczające — i taki program każdéj z trzech dzielnic Polski zakreśla.

„W Austryi Polacy obdarzeni najzupełniejszym samorządem, muszą pozostać zawsze wiernymi dworowi rakuskiemu; mogą spokojnie oddawać się pracy na polu narodowém i ekonomiczném, w kwestyach zaś ogólniejszéj polityki stawać zawsze po stronie ucjśnionych Słowian i wszelkiemi możliwemi środkami dążyć do sprowadzenia polsko-rosyjskiéj ugody“; następnie przepisuje autor delegacyi polskiéj w Wiedniu, aby, skoro ta ugoda stanie się faktem, Polacy austryaccy wraz z innymi Słowianami pracowali nad tém, iżby Austryą oddalić od szkodliwego dla Słowian związku z cesarstwem niemieckiém — a natomiast zbliżyć ją do Rosyi. Jak my się na tę kwestyą zapatrujemy, pisaliśmy już w sierpniu roku zeszłego nr. 194 w artykułach pod tytułem: Apel do cara, — gdzieśmy zalecali baczność na zagraniczną politykę Austryi, ale przedewszystkiém żądali skierowania uwagi na wewnętrzne prace ekonomiczne i społeczne.

Polakom pod zaborem pruskim poświęca autor ustęp krótki, ale dobrze charakteryzujący nasze położenie a program nasz streszcza w tych słowach: „tą tylko lojalną a nie inną drogą doradzalibyśmy i nadal postępować Polakom pod rządem pruskim zostającym. Czas jest najlepszym sprzymierzeńcem słabych. Nie wątpimy zatém, że pod wodzą tak wypróbowanych mężów, jakimi są posłowie nasi z Księstwa, prowadzić się będzie nadal mniéj lub więcéj skuteczną obronę narodowych praw naszych, zanim wybije godzina sprawiedliwości.“ Nic nowego autor tutaj nam nie powiedział.

Ta godzina sprawiedliwości ma wybić wtedy, kiedy nastąpi ugoda polsko-rosyjska — i téj sprawie poświęcona jest część ostatnia pag. 28—41.

Czego autor żąda od Rosyi? Oto jego słowa: „idzie nam przedewszystkiém o zachowanie narodowości, tego ognia świętego Znicza itd., dla tego też nie wymagamy powrotu do praw kongresowych Królestwa Polskiego, nie żądamy konstytucyi, utworzenia polskiéj armii, oraz odrębności politycznéj — pragniemy tylko odrębności narodowéj i idzie nam o to, abyśmy mieli w Królestwie Polskiém polskie wychowanie, polski sąd, polską administracyą, — słowem nasz własny zupełny samorząd. Przywrócenie namiestnictwa i koronacya w Warszawie dopełniłyby całkowicie naszego prawnego stósunku z Rosyą.“ Dla Litwy i krajów zabranych żąda autor równouprawnienia Polaków z Rosyanami, a na koniec opieki usamowolnionego Kościoła katolickiego i zupełnéj wolności sumienia dla całéj Polski. Korzyści, jakieby ztąd wypłynęły dla Rosyi, są w przedstawieniu autora natury nieco fantastycznéj: pisze bowiem o wyłącznem panowaniu Rosyi na morzu Bałtyckiém przez przyłączenie odnośnych krajów do Rosyi, o sojuszu z Francyą itd.

Naszém zdaniem nie ma autor prawa zrzekać się niczego, co się Polsce na podstawie prawnéj należy. Z drugiéj strony sądzimy, że Polacy pod berłem rosyjskiém chętnieby przyjęli to, czego autor dla nich żąda i że doprawdy więcéj zyskałaby Rosya na tém, gdyby umiała zjednać sobie wdzięczność Polaków, aniżeli zyskuje obecnie, fortyfikując nieustannie wysunięte na zachód twierdze swoje.

Odpowiedź rejencyi gdańskiéj.

Na zaniesioną do ministra oświecenia prośbę przez ojców rodzin katolickich w Barłominie, w powiecie wejherowskim, o udzielanie nauki religii w ojczystym języku dzieciom na wszystkich stopniach szkoły elementarnéj odpowiedziała rejencya gdańska następującém pismem, które podajemy według tłómaczenia Pielgrzyma:

Gdańsk, dnia 14 marca 1881.

G. 259/3.

Na wystósowane pod dniem 31 grudnia z. r. do pana ministra spraw duchownych, szkólnych i lekarskich przedstawienie, w którém wniesiono o zmianę postanowień naczelnego prezesa prowincyi pruskiéj z dnia 24 lipca 1873

w ten sposób, iżby na przyszłość przynajmniéj nauka religii na wszystkich stopniach szkół elementarnych dzieciom polskim w ich ojczystym języku udzielaną była, odpowiadamy Panom z polecenia pana ministra, że prośba ta spełnioną być nie może. Jeżeli według postanowień naczelnego prezesa dzieciom polskiego języka ojczystego na najniższym stopniu nauka religii w ich języku udzielaną być musi, i jeżeli téż na średnim stopniu dla ułatwienia zrozumienia wolno brać do pomocy język ojczysty, jeżeli daléj przyswojony na najniższym stopniu w języku polskim materyał pamięciowy — do którego, jak tu wyraźnie się nadmienia, historya biblijna wprawdzie nie należy — na następnych stopniach powinien być powtarzany, aby nie był zapomniany, i jeżeli na najwyższym stopniu nauczanie polskiego czytania i pisania u dzieci nie niemieckich jest dozwoloném, a przytém téż znajdujący się w ręku dzieci śpiewnik się używa, to zaradzoném jest, iż dzieciom polskim zbawienne prawdy religii w ich języku ojczystym się uprzytomniają, i nie ma obawy, iżby moralno-religijne wychowanie młodzieży szkodę poniosło.

Królewska Rejencya. Wydział spraw wewnętrznych.
Zimmermann.

Do
pana Józefa Gruby i towarzyszy
w Barłominie.

Czech o Galicyi
w sprawie podatku gruntowego.

Na jedném z ostatnich posiedzeń austryackiéj Izby poselskiéj, w dyskusyi ogólnéj nad ustawą o ogólnéj sumie podatku gruntowego, zabrał głos poseł czeski p. Tonner i na odparcie zarzutów, jakoby Galicya w regulacyi podatku gruntowego była faworyzowana z krzywdą dla innych austryackich krajów koronnych, przemówił, jak następuje:

Co się tyczy Galicyi, pozwolę sobie powiedzieć słów kilka, których nikt przecież nie poczyta za wypływ interesu partykularnego lub patryotyzmu prowincyonalnego. W Galicyi wyrachowano 1,330,000 morgów gruntu dotychczas nieopodatkowanych, a czysty dochód obliczono na 25,160,503 złr. w miejsce dotychczasowych 17,295,000 zł., co znaczy, że nietylko doliczono czysty dochód, jakiby mógł przypadać na owe 1,300,000 morgów, ale zarazem podwyższono go tak, że zamiast 1 zł. 46 ct., jak dotychczas, wypada z morgu 1 złr. 91 cent.; sam zaś podatek z 4,612,000 zł. (właściwie 4,618,000 zł.; przyp. sprawozdawcy), podwyższono do 5,560,471 złr., a więc o 20 prct. Panowie! Sześć lat mieszkałem w Galicyi i mogę przytoczyć niejedno, co stanowi ilustracyą smutnych stósunków tego kraju. Nie zapominajcie, że przez długi szereg nie lat, lecz dziesiątków lat obchodzono się z Galicyą więcéj, niż po macoszemu. Tak np. przez długie czasy Galicya miała jednę tylko drogę zbudowaną kosztem skarbu, a droga ta podczas słot znajdowała się jeszcze w roku 1855 w takim stanie, że cesarski wóz pocztowy — a przez góry styryjskie wówczas od czterech lat już pędziła lokomotywa z Wiednia do Włoch — potrzebował cały dzień czasu, aby przebyć dwie mile, i to jeszcze otoczony naokoło ludźmi, aby się nie przewrócił (słuchajcie! słuchajcie! z prawicy), a mimo téj przezorności przewrócił się razu pewnego z samym naczelnikiem ówczesnego rządu krajowego, z arcyksięciem Karólem Ludwikiem! (Wielka wesołość). Panowie! Zważcie daléj, jak tam popierano przemysł krajowy. Kraj ten miał ongi bardzo znaczny przemysł w safianach i suknach. Cóż czyniono dla podźwignienia go? Fabryka sukna w Mikulińcach była tak protegowana, że musiano wozić sukno do Wiednia, a więc o 100 mil przy wspomnianéj komunikacyi, dla plombowania, a z Wiednia napowrót do fabryki! (Słuchajcie! z prawicy). A daléj zapytajcie, panowie, gdzie się podziały dobra koronne, które, nie licząc innych nieprywatnych, stanowiły szóstą część całego kraju!... Zapytajcie daléj, jak tam rządy austryackie popierały oświatę ludową. Wolę na to zapuścić zasłonę niepamięci, bo to zbyt bolesne wspomnienia, a do wspomnień musiałbym dodać nader smutną katastrofę r. 1846. Nie zapominajcie téż, panowie, ile Galicya, podobnie jak Czechy i Morawa, daje podatku z krwi! Z 80 pułków piechoty nie saméj Austryi, lecz całéj monarchii austro-węgierskiéj, Galicya sama daje 15 pułków; z czém tylko Czechy i Morawę porównać można; Czechy dają 10, Morawa 3, Dolne Rakuzy 2, Górne Rakuzy 1, Styrya 2 pułkl. Konnicy daje Galicya 9 pułków ułanów i 2 pułki dragonów, Górne Rakuzy, Styrya i Dolne Rakuzy po jednym. Zważcie, ile to krajowi odbiera sił roboczych. Na podstawie tych uwag przekonacie się panowie pewnie, że komisya centralna nie faworyzowała Galicyi, i to jeszcze w sposób tak rażąco niesprawiedliwy, jak wy utrzymujecie. — Mówca polemizuje daléj przeciw wywodom Carnerego i oświadcza się za ustawą, (Rzęsiste oklaski z prawicy. Posłowie Polacy winszują mówcy).

Najnowsze wiadomości z Petersburga.

Petersburg, 27 marca. Przy uroczystém spuszczeniu do grobu zwłok zmarłego cara w soborze petropawłowskim byli obecni członkowie ciała dyplomatycznego, świętego synodu, rady państwa, ministrowie, najwyżsi dygnitarze państwa i dworu, jenerał-adjutanci i jenerał-majorowie świty, jeneralicya, oficerowie sztabu i oficerowie rang wyższych gwardyi, marszałkowie szlachty, naczelnik miasta Petersburga, deputacye kupców petersburgskich, deputacye przybyłe ze wszystkich gubernii i najbliżsi słudzy zmarłego cara. O godzinie 11 przybył do soboru car Aleksander III, prowadząc pod rękę swą małżonkę w towarzystwie następcy tronu i innych dzieci. Za nimi szli w. ks. Włodzimirz z małżonką, w. książęta Aleksiej, Sergiej i Paweł, bracia zmarłego cara ze swemi małżonkami i dziećmi, książę Leuchtenbergski i książę Piotr Oldenburgski. Za nimi zagraniczni książęta z następcą tronu niemieckiego na czele. Książę Wales przybył kilka minut późniéj, już po rozpoczęciu nabożeństwa. Wstępujących do soboru przyjmował przy bramie metropolita petersburgski i nowogrodzki, otoczony innymi dygnitarzami kościelnymi. Udzielającemu błogosławieństwa sędziwemu metropolicie ucałowała carska rodzina ręce; rodzina carska ustawiła się po prawéj stronie trumny. Po skończoném nabożeństwie przystąpił car z carową do trumny, gdzie przez kilka minut, modląc się, klęczeli. Wstawszy, ucałowali ręce i czoło zmarłego cara; w ślad za nimi uczynili to samo wszyscy obecni. Poczém przyniosło 8 najstarszych jenerał-adjutantów z sędziwym hr. Suwarowem na czele wieko trumny, ozdobione kwiatami. Car złożył purpurowy płaszcz carski do trumny, poczém ją zamknięto. Następnie car, członkowie rodziny carskiéj i zagraniczni książęta wzięli trumnę na ramiona, a poprzedzeni przez metropolitę i duchowieństwo, zanieśli ją do grobu; za nimi postępowali obecni uczestnicy w pogrzebie. Po odmówieniu przez metropolitę modlitw, których wysłuchano klęcząco, spuszczono powoli trumnę do grobu. Rakieta puszczona z cmentarza soboru oznajmiła wojsku tę chwilę. Z wałów twierdzy i innych punktów miasta dano salwy armatnie, a piechota dawała strzały z karabinów. Czarną chorągiew żałobną, umieszczoną na fortecy, spuszczono powoli, a na jéj miejsce zaciągnięto chorągiew Aleksandra III. W soborze podał metropolita carowi przed zamknięciem grobu czarkę napełnioną ziemią; car wziął trzy razy garść ziemi i rzucił ją na trumnę. To samo uczynili carowa i obecni. Ze spuszczoną ku ziemi głową opuszczono groby. Przed soborem przyjmował car straż honorową z kompanii przybocznéj pułku przeobrażeńskiego; po raz pierwszy po śmierci cara Aleksandra II dała się słyszeć muzyka; odegrano hymn narodowy rosyjski wśród okrzyków wojska w twierdzy ustawionego. Ostatecznie odniesiono insygnia carskie i królewskie, konwojowane przez pół szwadronu pułku gwardyi przybocznéj do pałacu zimowego, gdzie tymczasowo pozostaną aż do przewiezienia ich do Moskwy.

— Następca tronu angielskiego przywiózł ze sobą dla cara Aleksandra III order podwiązki. Inwestytura odbyła się w poniedziałek w obecności cesarzewicza niemieckiego, księcia edynburgskiego i w. ks. heskiego, będących kawalerami tego orderu, oraz w obecności personału angielskiego poselstwa i świty książąt angielskich. — Cesarzewicz niemiecki odjechał do Berlina dziś po południu o godzinie czwartéj pociągiem nadzwyczajnym.

— O Perowskiéj piszą, że rzeczywiście jest córką jakiegoś senatora; ojciec jéj już dawno rozwiódł się z matką; ma on trzy córki, prowadzące życie rozwiozłe. Perowskaja i Żeljabow biorą wszelką odpowiedzialność na siebie. Żeljabow powiada, że Rysakow był tylko jego uczniem; wszystko, co się stało, jest jego dziełem, jeżeli nie pod względem fizycznym, to pod moralnym; „ja jestem duchowym sprawcą mordu, przypadek tylko zrządził, że nie byłem także wykonawcą jego.“ — Rysakow powiada, że już od dawna należał do stronnictwa nihilistycznego, co się okazało nieprawdą, bo dopiéro od grudnia należy do stronnictwa tego, a przed trzema tygodniami otrzymał zlecenie zamordowania cara. — Michajłow i Jesyka Helfmanowa nie chcą nic wyznać; ostatnia odbyła kurs akuszerski i wyraża się szybko i zrozumiale, lecz fanatycznie. Chce się sama bronić i prosiła swego obrońcę, ażeby się tylko troszczył o postępowanie formalne i o zastósowanie się do ustaw. Oskarzeni badają od trzech dni pilnie akta oskarzenia. Michajłow zachowuje się tak samo, jak Helfmanowa. Wszyscy prawdopodobnie skazani zostaną na śmierć.

— Intransigeant powiada, że wszelkie zaprzeczenia wiadomości zawartych w korespondencyach jego z Genewy pochodzą od „rzekomych“ nihilistów, stojących jako szpiegi na żołdzie rosyjskim. Intransigeant otrzymał z Genewy następującą depeszę: „Aresztowanie Zofii Perowskiéj zasmuciło wielce wszystkich rewolucyonistów rosyjskich. Komitet egzekucyjny uchwalił, iż nowy car musi umrzeć, jeżeli Perowska na śmierć zostanie skazana.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 27 marca.

(—) W sprawie budowy kolei transwersalnéj, względem któréj, jak wiadomo, stanęła już ugoda ostateczna między rządem a bankiem dla krajów koronnych — odbyło się tu wczoraj bardzo liczne zgromadzenie techników przedsiębiorców budowniczych itd., celem uradzenia stósownych kroków, aby budowa rzeczonéj kolei dostała się w ręce polskie, których tysiące w kraju naszym zostają w bezczynności dla tego, że rząd we wszystkich większych robotach zawsze tylko obcokrajowców zwykł był dotąd otaczać swoją protekcyą. Równocześnie postanowiono obmyśleć środki, za pomocą których dałoby się skłonić rząd do ustanowienia siedziby zarządu rzeczonéj kolei w kraju i w prowadzeniu języka polskiego jako urzędowego. Zgromadzenie ze względu na ważność sprawy, było bardzo liczne, a po przeprowadzeniu żywéj dyskusyi, w któréj mianowicie inżynierowie Gamski i Karpuszko odznaczyli się wielką znajomością rzeczy, uchwalono wybrać komitet, którego obowiązkiem będzie obmyśleć i użyć wszelkich możliwych środków, które do pożądanego prowadzić mogą celu. Do komitetu zostali wybrani pp. Breiter, Gamski, Kędzierski, Prokopowicz, Richtmann, Nawarski, Romanowicz, hr. Stadnicki Jan i Ziembicki. Komitet odbędzie dziś pierwsze posiedzenie a jeden z członków zamierza, jak słyszę, wnieść projekt przedstawienia, w którém ze względów ekonomicznych i innych, dotykających najżywotniejsze interesa kraju, wykazuje potrzebę oddania robót kolejowych przedsiębiorcom Polakom z wykluczeniem obcokrajowców. Przedstawienie to ma być według wniosku, przesłane bezzwłocznie do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o poparcie usiłowań przez ludzi pracy dla dobra kraju w powyższym kierunku podjętych.

Pogrzeb ś. p. Szymona Krawczykiewicza odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności, co dosadnie świadczy o sympatyi, jaką sobie zmarły zjednać umiał w społeczeństwie naszém. W orszaku pogrzebowym widzieliśmy między innymi p. Oktawa Pietruskiego, wice-prezydenta wydziału krajowego, prezydenta miasta p. Gnoińskiego, reprezentantów prawie wszystkich tutejszych instytucyi finansowych i kilku pochylonych wiekiem weteranów z roku 1831 — spieszących oddać ostatnią posługę koledze, który ich wyprzedził w téj pielgrzymce do świata lepszego.

Rada miejska na wczorajszém posiedzeniu swojém przeprowadziła wybór 20 delegatów na rok bieżący. — Do wydziału tego weszli członkowie proponowani przez Koło, zorganizowane, jak już wam o tém pisałem, w celu skierowania obrad naszéj reprezentacyi na praktyczne i pożyteczne tory, których Rada nasza dotychczas w rozprawach swych widocznie unikała, lubując się natomiast w rozwlekłéj a jałowéj gadaninie.

Wczoraj doręczono marszałkowi krajowemu pismo od dr. Smolki, w którém tenże oświadcza, iż ze względu na stanowisko obecne prezydenta Rady państwa, na które go zaufanie członków Rady powołało, widzi się zniewolonym złożyć mandat członka wydziału krajowego.

Rzym, 25 marca.

(Smierć hr. Jana Pecci. -- Artykuł Nordd. Allgem. Ztg. osądzony przez Osservatore Romano. — Nihilizm ma genealogią niemiecką. – Układy z Rosyą. — Czy Watykan będzie miał przedstawiciela na koronacyi Aleksandra III?)

(†) Brat starszy Ojca św., hr. Jan Pecci, umarł przedwczoraj w dziedzicznym pałacu swoim w Carpineto po krótkiéj chorobie. Dwa dni przed śmiercią przybył Kardynał Józef Pecci i nie odstępował go więcéj. Była to nadzwyczajna a w swoim rodzaju jedyna dla dostojnego chorego pociecha, umierać na ręku jednego brata Kardynała, a od drugiego brata, Papieża otrzymać błogosławieństwo. Zmarły był synem Ludwika Pecci, pułkownika z czasów napoleońskich, miał lat 79 a ważne kiedyś piastował urzędy publiczne. Znakomity gospodarr a dobroczynny opiekun biednych zostawi niezatartą pamięć w swojém ojczystém miasteczku. Z czterech jego braci pozostaje teraz przy życiu dwóch tylko, Kardynał Józef Pecci (urod. 1807 r.) i Papież o trzy lata młodszy.

Telegram, streszczający artykuł z Norddeut, Allgemeine Ztg. o mniemanym udziale Polaków w spiskach nihilistycznych, wywołał tutaj wielkie oburzenie. Rzucać oszczerstwa na nieszczęśliwy naród jest niesłychaną podłością. Skarcił ją w kilku grzecznych, ale stanowczóch słowach Osservatore Romano, dodawszy słuszną uwagę, że celem niecnego artykułu jest odwrócenie cesarza rosyjskiego od jakichkolwiek, chociażby najmniejszych ustępstw na rzecz naszego narodu. Pamiętamy dobrze, że w r. 1862 podczas rządów hr. Wielopolskiego, półurzędowa prasa berlińska ustawicznie odzywała się w tym duchu. Mnie się zdaje, że Norddeutsche Allgemeine Ztg. miała jeszcze cel drugi. Wiadomo, że od lat kilku, ile razy jest mowa o knowaniach podziemnych w Rosyi, spotykamy się z niemieckiemi nazwiskami. Trudno zaprzeczyć, że Hartmann, Schwarz, Deutsch, Helfmann i tylu innych są pochodzenia niemieckiego. Prócz tego w dziennikach i zebraniach socyalistów objawiono cyniczną radość z udania się zamachu. Otóż wszystkie te dzienniki, wszyscy ci mówcy, cieszący się ze śmierci cara rosyjskiego, należą do narodowości niemieckiéj. Wie także dobrze dziennik berliński, że najbardziéj dziś czytywani filozofowie niemieccy, jak Schopenhauer, Hartmann i szkoła pesymistów prowadzą do wierutnego nihilizmu, z tą tylko różnicą, że co u flegmatycznych Niemców zostaje często dobroduszną teoryą, u ruchliwszych Słowian wybucha zgubnym, burzącym czynem. I znowu dowieść można, że naczelnicy ruchu przewrotnego w Rosyi kształcili się po niemieckish uniwersytetach. Związek ten genealogiczny tak jest jasny, że nawet rząd rosyjski, nie odznaczający się wielką bystrością w pojmowaniu zadań społeczno-naukowych, z czasem go spostrzeże, a wtedy biada blichtrom niemieckiéj oświaty. Chcąc przeto od siebie odwrócić niebezpieczeństwo zawczasu, płatna część prasy niemieckiéj wmawiać w Rosyą usiłuje, że nihiliści nie czerpią natchnień do swéj podziemnéj roboty z uniwersytetów i klubów niemieckich i szwajcarskich, lecz wśród emigracyi polskiéj. Pomysł wcale nie głupi, wątpić jednak godzi się, czy przekona rząd rosyjski.

Układy z Rosyą, przerwane katastrofą petersburską, zapewne nie prędko będą podjęte na nowo. Na telegram kondolencyjny Papieża odpowiedział nowy car bardzo grzecznie. Watykan nie tai sobie, że w najbliższém otoczeniu cara są osoby wręcz przeciwne jakimkolwiek stósunkom z Rzymem. Były guwerner cara, niejakiś Pobodonosow, obecnie prokuror przy św. synodzie, w najwyższym stopniu nienawidzi wszystkiego, co rzymskie. Gdyby zdołał zupełnie owładnąć umysłem cara, nie byłoby żadnéj nadziei dla katolików w Polsce i Rosyi. Ale są inni znowu doradzcy, wśród nich hr. Loris-Melikow, mający wyobrażenia mniéj katolikom niechętne. Które stronnictwo weźmie stanowczo górę, trudno przewidzieć w téj chwili, dla tego układy zapewne czas dłuższy jeszcze pozostaną w zawieszeniu.*) Tymczasem zaręczają, że pomiędzy Watykanem a Petersburgiem rozbiera się pytanie, czy na koronacyą

*) Wysłańcy rosyjscy Masołow i Butyniew są już prawdopodobnie w Rzymie. Przyp. Red. Kur.

WINA OJCA

przez

Ludwikę Gérald.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zemsta.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 69.)

Przekonany temi dowodami i prawdą brzmiącą w głosie Maryi Ludwiki, Piotr długo nie mógł znaleść odpowiedzi, aż na koniec zapytał z cicha:

— I on... pan de Flavery pozwolił ci tak odjechać?

Boleśnie zadrgały rysy Maryi Ludwiki, gdy odrzekła:

— Wyjecham z ojcem, gdy go w domu nie było... nic nie wie, gdzie się znajduję. Posądza mnie pewno o niewdzięczność, a jednak... Bóg jeden wie, jak gorąco go kocham, ale obowiązek święty stał zbyt wyraźnie określony przed mojemi oczami.

Pochyliła głowę zatopiona myślą w jasnych przeszłości widokach; ujrzała cichą zieloną dolinę, wspaniały zamek, miasteczko, dom notaryusza, męzką postać barona, słodkie Gertrudy oblicze... i niewypowiedziana gorycz zalała jéj serce.

— Piotrze, zaklinam cię! nie mów panu de Flavery, żeś mnie widział, on wiedzieć nie powinien, gdzie jestem.

Przybity okropnością prawdy, która się przed jego oczami odkryła, młody wojskowy napróżno przyjść do siebie usiłował. Jednę rzecz tylko pojmował w całém tém zamięszaniu, wiedział tylko, że kochał córkę skazanego na galery... Patrzał na nią osłupiałemi oczyma, w których wszelka jasność zagasła, dźwięki słów ukochanéj odbijały się o jego uszy, znaczenie ich zdawało się nie dochodzić do jego umysłu.

— Przyrzeknij mi Piotrze, — powtórzyła Marya Ludwika — że nigdy nie wyjawisz stryjowi memu miejsca mego pobytu.

— Nie jesteś tu samą? — zawołał Piotr — mieszkasz z...

— Z ojcem moim — dokończyła Marya Ludwika.

Rozjaśniło się na koniec w umyśle Piotra — pojął wszystko i rzucając się na ławę, on, nieustraszony żołnierz, zaszlochał jak dziecko.

Marya Ludwika spoglądała na niego z współczuciem, w którém się pewne rozczarowanie przebijało. W głębi jéj duszy tkwiła dotąd nadzieja, że jeżeli kiedy Piotr z ust jéj całéj się prawdy dowiedział, miłość wzięłaby choć na chwilę górę w sercu nad wszelkiemi innemi względami. Nie przypuszczała wcale, ażeby się kiedykolwiek dawne jéj marzenia spełnić miały, bo postanowiła mocno nie dozwolić nigdy ukochanemu, aby dzielił z nią brzemię hańby, pod którém sama upadała. Przygotowała się do długiéj i strasznéj walki, ale na smutne jéj wyznania Piotr słów miłości nie znalazł.

Nastąpiło długie milczenie przerywane tylko jednostajnym szeptem dużego ściennego zegara i cichym szmerem strumyka, wpadającego opodal do jeziora. Milczenie to ciążyło Maryi Ludwice, postąpiła ku Piotrowi i dotykając lekko jego ramienia rzekła:

— Ciężka to próba, ale zapomnisz przecie...

— Ja, zapomnieć, — powtórzył łkając i podniół oczy na ukochaną; pochylone jéj czoło jakby pod ciągłém wstydu brzemieniem, twarz zmieniona wymownie świadczyły o przebytych cierpieniach, straszniejszych, niż wszystko, co wybraźnia jego odgadnąć mogła; głębokie uczucie litości wstrząsnęło całą jego istotą.

— Uchodź ze mną najdroższa! — zawołał, — w miłości méj znajdziesz zapomnienie, ujdziemy w dalekie strony, gdzie nikt o twéj przeszłości wiedzieć nie będzie; i cóż cię przykuwa do tego człowieka, którego zbrodnie tylu boleści dla ciebie się stały przyczyną, on stracił swe prawa do ciebie wobec Boga i ludzi.

— Ale nie wobec sumienia mego, — rzekła ledwie dosłyszalnym głosem. — On złym nigdy nie był, tylko słabym, z początku zgubny wpływ pociągnął go do hańbiących czynów, potém miłość dla mnie nieomal go zabójcą uczyniła. Czyż mam dziś opuszczać tego, którego zbrodni przed dwudziestu laty byłam mimowolną przyczyną?

— Gdzież on jest? muszę się z nim widzieć koniecznie — rzekł Piotr gwałtownie i postępując naprzód otworzył boczne drzwi.

— Tam go nie ma, — wołała za nim Marya Ludwika.

On słów jéj nie słyszał, stanął na progu sąsiedniéj izdebki, przejęty dziwném jakiémś uszanowaniem, jakby był przestąpił próg świętego jakiegoś przybytku.

Był to dziewiczy pokój Maryi Ludwiki o skromnie lśniącéj czystością drewnianéj podłodze, ubogich meblach, białych firankach zawieszonych w oknach, takiejże kotarze osłaniającéj białe łoże Maryi Ludwiki. W rogu przy oknie stał kosz napełniony starannie składaną robotą, którą widocznie na chleb codzienny zarabiała młoda dziewczyna. Na stoliku po drugiéj stronie okna stało kilka zaledwie wykwintniejszych drobnych przedmiotów, świetną przeszłość pałacu Montvert przypominających, para dobrze mu znanych fotografii, a nad stolikiem jego własnego pędzla szkic, przed laty dla niéj robiony. Silnie wzruszony, obrócił się ku Maryi Ludwice i chwytając ją za ręce, zawołał:

— Najdroższa moja! pocóż nam ucieczka i tajemnica, miłość moja silniejsza nad wszystko, wróć ze mną do Bellecombe, jawnie, wobec świata całego żoną cię moją ogłoszę!

Zadrżały spuszczone powieki Maryi Ludwiki, usłyszała więc nakoniec to słowo miłości, na które tak długo oczekiwała napróżno, a którego jako ostatniéj pociechy wyglądało z upragnieniem złamane jéj serce. Wzniosła ku niemu złożone ręce:

— Niech ci Bóg stokrotnie wynagrodzi pociechę, którą słowa twoje w duszę moję wlały, ich wspomnienie sił mi doda w ciężkiém życiu mojém, ale ofiary twéj przyjąć nie mogę.

— Dla czegóż, najdroższa, czyż nazwisko moje nie będzie ci dostatecznym puklerzem?... czyż miłość moja ci nie wystarczy?...

— Nie pojmujesz całego ogromu ofiary, którą mi chcesz uczynić Piotrze. Ja, co wiem, ile goryczy mi przyniosła każda chwila od czasu wyjazdu z Montvert, ja, która zmierzyłam całą otchłań wstydu, którą chcesz dzielić ze mną, nie mam prawa korzystać z chwili uniesienia i ciebie do wspólnictwa w méj hańbie przypuścić. Twoje gorące i wyniosłe serce pękłoby za pierwszém upokorzeniem, tybyś nie zniósł ironicznych półuśmiechów twych towarzyszów broni i żon ich, odsuwających się od twojéj żony z szeptem: to córka galernika.

Wymawiając każde słowo z naciskiem, uważnie spoglądała na Piotra, którego twarz, szyja, głowa cała, purpurowym oblały się rumieńcem, gorzki uśmiech ukazał się na jéj ustach. Zbliżywszy się do Piotra ujęła go za rękę w milczeniu i przyprowadziła do okna, a ukazując mu w oddali nad brzegiem jeziora siedzącego na kamieniu starca o przygarbionéj postaci, nędznéj odzieży, rozczochranych włosach i brodzie, na którym moralny upadek widoczne piętno wycisnął, rzekła do niego:

— Piotrze, ty wychowany w tak surowych zasadach, tak czuły na punkt honoru, ty, którybyś najlżejszéj skazy na sobie nie ścierpiał, czyż mógłbyś tego człowieka ojcem nazwać?

Mimowolny wyraz wstrętu odbił się na wyrazistéj twarzy Piotra, stał długo w milczeniu, miotany najsprzeczniejszemi uczuciami, wreszcie zapytał złamanym głosem:

— Powiedz więc, cóż dla ciebie uczynić mogę?

Ona spojrzała na niego, serce jéj biło gwałtownie wołając w niéj:

— Ty wszystko możesz dla mnie, bylebyś kochał, ale dziewicza duma zapanowała nad głosem serca; Marya Ludwika odrzekła głucho i zimno:

— Nic nie możesz, pozostaw mnie losowi, w pracy nad podniesieniem moralném mego ojca jedyna możliwa dla mnie pociecha na świecie. Zapomnij o mnie.

Piotr jęknął boleśnie i twarz rozpaloną ukrył w dłoniach: korzystając z téj chwili Marya Ludwika, wymknęła się cicho z pokoju nie chcąc przedłużać walki, przechodzącéj jéj siły. Długo stał Piotr nieruchomy, aż wreszcie przyszedłszy do siebie, ukląkł przed jéj łóżeczkiem dziewiczém i szlochając złożył na poduszce długi pocałunek pożegnania, poczém nieprzytomny prawie opuścił jéj mieszkanie, biegnąc raczéj niż idąc ku hotelowi Bellevue.

O wpół do czwartéj unosił go do Genewy pospieszny pociąg kolei żelaznéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Aleksandra III ma pojechać nuncyusz nadzwyczajny, tak jak był obecnym na koronacyi Aleksandra II. Jeżeli rząd rosyjski na to się zgodzi, wtedy niewątpliwie dalsze układy pomyślnym pójdą torem.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sobotę odbył się, jak to to już donosiliśmy, wybór kandydata na katedrę literatury polskiéj w uniwersytecie warszawskim, dokonany przez dziekanów wszystkich fakultetów. Kur. Warsz. donosi, że wybrano p. Piotra Chmielowskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 28 marca. Z parlamentu. Książę Bismarck przybył dziś do parlamentu i w odpowiedzi Laskerowi wyłuszczył swe zapatrywania na potrzebę zaprowadzenia nowych podatków. Na porządku bowiem dziennym dzisiejszego posiedzenia, stały w pierwszém czytaniu obrady nad podatkiem od słodu, od stępli i nad memoryałem o reformie podatkowéj, który Rada związkowa przesłała parlamentowi.

Pierwszy zabiera głos poseł Lasker. Memoryał przedłożony nam — rzekł mówca — winien z powodu swéj doniosłości stanowić jądro dzisiejszéj dyskusyi. — Zdaje mi się jednak, że memoryał ten nie jest wyrazem zapatrywań Rady związkowéj, ponieważ stoi w sprzeczności z projektami, które niedawno przesłała nam Rada związkowa. Memoryał bowiem potępia stałe podatki, a wysławia niestałe — równocześnie zaś rząd pruski przesyła swym urzędnikom wskazówkę, iż podatki stałe nie tylko mają być zachowane, ale że nawet system ten ma być rozszerzony. (Wzmianka ta odnosi się do memoryału, zredagowanego przez p. Bittera, ministra pruskiego skarbu. Red. Kur. Pozn.) Następnie zarzuca mówca memoryałowi, iż zasady w nim głoszone są fantastyczne, sprzeczne zupełnie z faktami rzeczywistymi. Memoryał wspomina, że we Francyi każdy obywatel płaci rocznie 41,7 marek podatków niestałych, podczas gdy w Niemczech podatek ten wynosi tylko 10 marek. Prócz tego przypada jeszcze we Francyi rocznie na jednę głowę podatek stały w wysokości 9 m., w Prusach natomiast tylko 4,67 m., w Bawaryi 4,46 m. Wobec tych cyfr, podanych w memoryale, przypomina mówca, że dla tego tak wielkie są we Francyi podatki, ponieważ każdy obywatel na pokrycie procentów od długów państwa, rocznie musi płacić 27 marek, a więc z owych 41 marek, które tak sławi memoryał, pozostaje tylko 14 m. podatków niestałych. Owe wysokie podatki niestałe tak we Francyi jak i w innych krajach tylko ze względu na znaczny dług państwa są zaprowadzone. — Niemcy jednak tak wielkich nie mają długów. Prócz tego nie trzeba zapominać, że w owych państwach podatki stałe są tak wysokie, jak w Niemczech. Włochy mianowicie przeciążone są temi podatkami i dla tego niech ks. Bismarck nie przedstawia nam takich ideałów. Następnie krytykuje poseł Lasker dotychczasową politykę celną i oświadcza, że dąży ona do tego, aby głównie klasy uboższe uciskać coraz to większemi podatkami. Z podatków na zbytkowne artykuły małe tylko wpływają podatki, dla tego nałożono podatki na artykuły niezbędne do życia. Politykę tę podatkową nazwał mówca „polityką arystokratyczną, przynoszącą korzyści wyższym i zamożniejszym klasom.“ W dalszym ciągu swego przemówienia twierdzi p. Lasker, iż system niestałych podatków opiera się na teoryi dewolucyi (Abwälzungstheorie), wedle któréj niestałe podatki czyli cła zamiast dotykać osoby, które te ciężary winny ponosić, narzucone są na inne osoby. W końcu oświadczył mówca, iż zamiar ks. Bismarcka, o czém wspomina memoryał, aby państwo ponosiło ciężary szkólne, utrzymywało urzędy stanu cywilnego itd. jest zamachem na samorząd gmin.

Ks. Bismarck,

który kilkakrotnie gestami protestował przeciw twierdzeniom pana Laskera, schwycił się przy ostatnich słowach mówcy za głowę; poczém przemówił jak następuje:

Jestem niestety rekonwalescentem dla tego proszę o uniewinienie, jeśli nie odpowiem w sposób wyczerpujący. Za memoryał, o którym p. Lasker wspomniał, biorę na siebie zupełną odpowiedzialność. Celem moim jest zaprowadzić na całą Rzeszę i to z pomocą państwa instytut zabezpieczający emerytów i inwalidów (eine Alters- und Inwaliden-Versorgungs Anstalt). Chciałbym także ulżyć gminom ciężarów, jakie ponoszą wskutek tego, iż muszą obecnie starać się o utrzymanie ubogich, a daléj chciałbym utrzymanie szkól przekazać skarbowi państwa. Szkoły elementarne winny być instytucyą państwową.

Rząd nie zamyśla bynajmniéj przez to ograniczyć autonomii. Trzeba także znieść podatek od mieszkań (Miethsteuer). Można to uczynić albo przez umieszczenie pewnéj sumy w budżecie na ten cel, albo téż sprawę tę w inny sposób zasadniczo uregulować. Trzeba bowiem energiczną stawić opozycyą przeciw tworzeniu „pierścienia.“ (Jest to przytyk do przeważnego wpływu, jaki postępowcy mają w radzie miejskiéj w Berlinie. Red. Kur. Pozn.). Posiedziciele ziemscy zbyt wielkie także ponoszą ciężary i dla tego koniecznie trzeba zmniejszyć podatki, które trojakiego są gatunku: najprzód bowiem muszą płacić właściciele podatek gruntowy, daléj podatek z dochodów, jakie przynoszą grunta, i wreszcie podatki budynkowe. Aby te ulgi w podatkach przeprowadzić, trzeba o innych pomyśleć dochodach i to téż ma na celu projekt rządowy. Rząd nie myśli wcale o tém, by znieść ryczałtem podatki stałe; tego się téż nie domaga memoryał przesłany parlamentowi. Memoryał usiłuje tylko udowodnić, iż u nas podatki niestałe nie są zbyt wygórowane. Zgadzałem ja się zawsze na podatek dochodowy, ale życzę sobie, aby przy ustanawianiu normy rozróżniano pomiędzy dochodami robotnika a dochodami kapitalisty; klasa, która obcina kupony, za mało płaci podatku. Kilkakrotnie domagałem się podatku od sukcesyi, od stempli, lecz mimo méj wszechmocności, jaką mi przypisują, nie mogłem tego przeprowadzić. Przez podatek od wódki, którego się domaga p. Lasker, zdrożałaby wódka, ten niezbędny napój robotnika — tego osławionego „ubogiego człowieka“. Gdyby poprzedni mówca kilka godzin ciężko na polu pracował, kiedy zimne wiatry świszczą na dolinie

(wesołość)

wtenczasby mi przyznał, że trudno wtenczas obyć się bez wódki, łatwiéj zaś bez piwa. Robotnik nie pije po pracy bawarskiego piwa: jest to trunek ludzi zamożniejszych i jest nawet szkodliwy. Gdyby poprzedni mówca na łące kosząc uszedł tylko dziesięć kroków, wtenczas z pewnością łyknąłby sobie porządnie wódki, nie zaś piwa

(ogromna wesołość).

U nas w Niemczech wiele się marnuje czasu na picie piwa i palenie cygar. Wogóle piwo bawarskie czyni człowieka ociężałym. Zresztą — dodał ks. Bismarck — gotów jestem zwiększyć także podatek od wódki, ale trzeba wyszukać odpowiednią normę na ten trunek.

Ponieważ, tak zakończył kanclerz, nie wystarczają stałe podatki, dla tego koniecznie trzeba zwiększyć podatki niestałe. Wiem, że mam wielu nieprzyjaciół, którzy chcą me plany zniweczyć, ale postaram się, aby mój program tak w prasie, jak w ludności znalazł uznanie.

(Oklaski na prawicy.)

Poseł Benda (narodowo-liberał) nie sprzeciwia się zasadniczo nowym podatkom, lecz domaga się w razie podatku na piwo, zwiększenia podatku od wódki. Zaprowadzenia podatku na giełdę domaga się sprawiedliwość, natomiast podatek jako wykup od służenia w wojsku jest niestósowny.

Postępowiec Wiggers odrzuca wszelkie nowe podatki, gdyż państwo ich nie potrzebuje.

Na następném posiedzeniu, które się odbędzie jutro we wtorek, toczyć się będą dalsze obrady nad tą samą sprawą.

FRANCYA.

* Paryż, 26 marca. Bankiet zjednoczonych Izb syndykalnych, na którym przemawiał Gambetta, był pozornie bardzo świetny — ale skończył się podobno zupełnie prawidłową bijatyką. Zaraz z początku było jakoś duszno, gdyż rozeszła się pogłoska, że paryska rada miejska nie przyjęła zaprosin. Gdy odczytywano pismo odmowne rady powstał ogromny hałas, tak że musiano przestać czytać. Reperterzy gazet umieszczeni w bocznym pokoju, nie byli zadowoleni ze swego stanowiska i weszli do głównéj sali — przywitano ich „bêtes curieuses.“ Redaktor Latarni, Nirès uderzył w twarz pierwszego krzykacza, który mu się nawinął. Powstała, jak się wyżéj rzekło, bijatyka, która się skończyła klęską reporterów... — Trzeba podziwiać Gambuttę, że po takiéj scenie miał jeszcze mowę. Gambetta zapewniał w swéj mowie, że III rzeczpospolita uwieńczy dzieło wolności stowarzyszeń; musiał jednakowoż wyjąć z pod tego dobrodziejstwa stowarzyszenia zakonne, „te nieszczęsne stowarzyszenia, które trzeba było zburzyć.“ Na to powstał jeden z obecnych i chciał z mówcą dysputować — na co jednakże Gambetta nie pozwolił, dodając, że nie chce tutaj „polityzować.“

W Izbie deputowanych podczas interpelacyi posła Madier Montjou powstał Cassagnac i twierdził, że albo trzeba pozwolić na sławienie morderstw, jak tego żądał Madier, albo téż stanowczo takie wybryki potępić, jako przeciwne moralności. Z politycznych względów raz je karać, drugi raz nie, jest nielogicznem. Sami członkowie rządu dawniéj uważali morderstwo królów za coś innego, aniżeli za zwykłe morderstwo — i ztąd to pochodzi ich wahanie się i niepewność.

St. Martin dep. z Vaucluse, stawił wniosek, żądający, aby nadal wolno było zawierać związki małżeńskie szwagrowi z bratową — i aby małżeństwa duchownych były uważane za ważne. Członkowie komisyi zajmującéj się temi wnioskami, są pierwszemu punktowi przeciwni, drugi zaś, dotyczący małżeństwa księży, chcą polecić Izbie — co się sprzeciwia wyraźnie konkordatowi.

WŁOCHY.

* W zeszły czwartek przybył do Rzymu arcyksiążę austryacki Ludwik Wiktor i poprosił natychmiast o audyencyą u Ojca św., oświadczając, że pierwszą wizytę w wiecznem mieście zamierza Jemu złożyć. Leon XIII przyjął wiadomość tę z radością i naznaczył piątek na uroczyste przyjęcie arcyksięcia. Na żądanie arcyksięcia, podróżującego incognito, zaniechano wszelkich honorów, jakie zwykle w Watykanie członkom rodzin panujących oddawane bywają. — Dopiero w sobotę odwiedził arcyksiążę króla Huberta, co gniewa bardzo liberałów. — W niedzielę przystąpił arcyksiążę do Stołu Pańskiego; sam Ojciec św. udzielił mu komunii św., poczém gość ten opuścił wieczne miasto.

TELEGRAMY.

Carogród, 28 marca. Ambasadorowie otrzymali od swych rządów nowe instrukcye, odnoszące się do ostatniéj propozycyi Porty; wczoraj odbyli ambasadorowie wspólną naradę.

Londyn, 28 marca. Jak donosi telegram z Przylądka, wtargnął oddział Basutów, liczący 500 ludzi, pod Boleka na terytoryum angielskie i zabrał wielką ilość koni, wołów i innego bydła; strata wojsk kolonialnych jest małoznaczna.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 29 marca. Następca tronu niemieckiego przyjmował wczoraj deputacyą niemiecką z Moskwy i rzekł do niéj: „Cieszyłbym się, gdyby przyczyna méj podróży była przyjemniejsza, aniżeli ta, iż przybyłem nieszczęśliwemu cesarzowi oddać ostatnią przysługę. Łatwo panowie pojmiecie, jakie to wrażenie na mnie i na Mym ojcu wywarła ta zbrodnia, ale wyznam, iż bardzo się ucieszyłem, że mój ojciec mnie tu wysłał, ponieważ osobiście pozostawałem w najprzyjazniejszych stosunkach z obecnym cesarzem. Możecie panowie oświadczyć waszym rodakom w Moskwie, że stare między obu państwami przyjacielskie stósunki, które się stały tradycyjnemi i nadal istnieć będą i że przyjaźń obecnéj generacyi tak będzie stałą, jak była przyjaźń starych generacyi. Przyjaźń ta nie tylko jest ważną dla obu państw sąsiednich, lecz dla pokoju całéj Europy.

Petersburg, 29 marca. Minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo dziennika Mołwy z powodu artykułu, zamieszczonego w numerach 72 i 73, jako téż St. Pietiersburgskie Wiedomosti za feleton w nrze 72 — na jeden miesiąc.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W zeszłą środę toczył się w apelacyi przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Lesznie proces przeciw ks. lic. Lüdkemu z Wschowy o nieprawne wykonywanie czynności duchownych. Oskarżonego i tu uwolniono. Obrońcą oskarżonego był adwokat dr. Porsch z Wrocławia.

Towarzystwa i Spółki.

O przebiegu walnego zebrania Towarzystwa pożyczkowego w Inowrocławiu otrzymujemy następującą pocieszającą wiadomość:

„Inowrocław, 28 marca.

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta Inowrocławia i okolicy, Spółki zapisanéj, odbyło się przy udziale 114 członków dnia dzisiejszego.

Nieporozumienia usunięte, zaufanie przywrócone, dawniejsza rada nadzorcza ponownie obrana z przybraniem Jana Klimakiewicza na dziewiątego członka rady nadzorczéj.

W miejsce zmarłego śp. Adama Budzińskiego został obranym 87 głosami na 93 głosujących ks. lic. Glabisz.

Ponowie obrani na trzy lata p. Karol Wituski kasyerem a p. Walery Herbst kontrolerem.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób, że obrała z pomiędzy siebie prezesem p. dr. Teodora Rakowskiego, wiceprezesem p. Tomasza Kozłowskiego, sekretarzem p. Maksymiliana Kozłowskiego.

Wszyscy członkowie rozeszli się przy okrzyku serdecznym: „Kochajmy się!“

Walne zebranie akcyonaryuszów Banku Kredytowego „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.“ w Toruniu odbyło się w dniu 28 bm. Zagaił je przewodniczący w radzie nadzorczéj p. Ślaski, który téż został uproszony do dalszego przewodniczenia zebraniu. Protokół prowadził pan Edward Donimirski z Łysomic. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do porządku dziennego. Z powodu wydrukowania sprawozdania rocznego odstąpiono od ustnego zdawania sprawy przez firmowych i przystąpiono do uchwał i zatwierdzono przedstawiony podział zysków, dywidendę dla akcyonaryuszów po 5 prct., przelanie wydzielonéj kwoty do funduszu rezerwowego i udzielono pokwitowania. Z sprawozdania firmowych podamy kilka szczegółów jutro.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 29 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Tytularnemu nauczycielowi wyższemu dr. Edwinowi Volkmannowi przy gimazyum w Elblągu nadaną została etatowa posada wyższego nauczyciela przy témże gimnazyum.

* **Teatr.** Dziś (występ gościnny pana Rapackiego). Skąpiec, komedya w 5 aktach Moliera. — W czwartek (występ gościnny p. Rapackiego) Miód kasztelański, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

* **Sprawozdanie** z wczorajszego koncertu p. Barcewicza dla braku miejsca odkładamy do jutra; tu tylko nadmienimy, że młody artysta-skrzypek grą swoją wywołał niesłychany zapał w publiczności. P. Barzewicz wystąpi jeszcze raz u nas z koncertem.

* **Członkowie** opery petersburgskiéj Mlle Nordica, Mme Bullieri i panowie Nouvelli i Miranda dają w przyszłą sobotę na sali bazarowéj koncert. Königsb. H. Ztg wyraża się o koncercie tego towarzystwa bardzo pochlebnie. I tutejsza publiczność nieomieszka niezawodnie skorzystać z pobytu owego towarzystwa w Poznaniu i licznie na koncert ów podąży.

* **Na rodaka we Wrocławiu.** Z przeniesienia 72 marek. Dziś nadesłali: S. C. P. 10 m. Razem 82 mrk.

* **Jutro** odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj, na którém ma być pomiędzy innemi utworzona komisya dla spraw szkoły realnéj.

* **W zeszły czwartek** odbył się znowu termin w sprawie udzielania konsensów na wyszynk. Z 8 podań nie uwzględniono ani jednego.

* **W sobotę** przed południem powstała na ulicy Fryderykowskiéj pomiędzy kobietą z Jerzyc a zamiejscowym robotnikiem kłótnia, przyczém kobieta owa chwyciwszy za łopatę i uderzywszy nią swego przeciwnika odcięła mu kawał nosa. Kobietę aresztowano, a rannego robotnika odwieziono do miejskiego lazaretu.

* **W niedzielę** przejeżdżało przez Poznań do Ameryki znowu około 100 wieśniaków z prowincyi.

* **O zebraniu** akcyonaryuszy cukrowni kościańskiéj piszą nam co następuje:

Kościan, 28 marca.

Zgromadzenie w interesie cukrowni było bardzo liczne. Statuta po krótkiéj dyskusyi przyjęte zostały — kapitał zakładowy zmniejszono tymczasowo na 700,000 marek.

Do rady nadzorczéj wybrano pp. Stanisława Chłapowskiego, Dehlasa z Czempinia, Stefana Chłapowskiego, barona Gersdorfa, p. Zakrzewskiego z Kokoszyna, Guenthera z Grzybna, Lorenza i Pohla z Szczadrowa.

Wybór ten 5 członków niemieckiéj a 3 polskiéj narodowości odpowiada mniéj więcéj proporcyi kapitałów przez obydwie narodowości podpisanych. — Tak więc projekt cukrowni przyjdzie z pewnością do skutku.

* **W obwodzie rejencyi bydgowskiéj** otrzymały w ostatnich czasach następujące osady nazwy niemieckie: w powiecie bydgoskim: folwark Piotrówko należący do wsi Mochla, przechrzcono na Peterhof; w powiecie czarnkowskim przechrzcono zagrodę Bialafliess ponownie na Weissfliess, Biankowo na Waldmühle, Kacze błoto na Entenbruch, Kierskie błoto na Birkwald, Maryanowo na Marienhorst, Leśniczówkę pod Miałą na Rohrberg, Penskowskie błota na Schönbruch, folwark Promno należący do Sarbi na Klaralust; w powiecie inowrocławskim wsie: Bruczki na Königsthal, kol. Ciechrz na Blumendorf, Wielkie Jeziory na Grossee, Małe Jeziory na Kleinsee, dobra rycerskie Pieranie na Freytagsheim, folwark Popowo, należący do Radojewic na Pappelgarten; w powiecie mogilnickim Ol. Chabskie na Hochheim, wieś Stawisko na Kunzensee; w powiecie wyrzyskim wieś Wielka Pobórka na Augustfelde. — Posłowie nasi zapiszą sobie nowe te chrzty niemieckie.

* **Pożary.** W Jerzykowie pod Trzemesznem powstał w dniu 25 b. m. pożar i zniszczył zabudowania gospodarcze Karowa. Poszkodowany był nizko zabezpieczony. — W Ostrowie zaś pod Strzałkowem wybuchł w dniu 22 bm. pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem pożar na probostwie i zniszczył ks. prob. Bogunowiczowi stodołę i oborę oraz sąsiednią stodołę gospodarza Otulakowskiego.

* **Wielkie wakacye** w szkołach ludowych miast gimnazyalnych trwać będą od 14 lipca do 2 sierpnia. Wakacye św. Michalskie tych szkół przypadną równocześnie z wakacyami gimnazyalnemi.

* **Kościół** w Gołaszynie, dekanatu krobskiego, upiększony został w ostatnich latach przez rodzinę pp. Modlibowskich, którzy dla niego sprawili 5 okien ze szkła z wypalonemi kolorowemi obrazami (z fabryki A. Rednera z Wrocławia), przedstawiającemi Zbawiciela, Matkę Boską, św. Józefa, św. Piotra i św. Stanisława. Za przykładem patronów poszli i inni parafianie i obdarzyli kościół ten rozmaitemi przyborami kościelnemi.

* **We Wschowie** zdało w dniu 23 b. m. 3 prymanerów szkoły realnéj egzamin abituryencki.

† **Dr. Floryan Ceynowa**, znany pisarz kaszubski, zmarł w dniu 26 b. m. w Bukówcu w 63 roku życia.

* **Proces prasowy** z powodu odezwy prowincyonalnego komitetu wyborczego dla Prus Zachodnich, w którym członkowie komitetu i redaktorowie Gaz. Toruńskiéj oraz Przyjaciela oskarżeni byli, ukończony został, jak pisze Ostd. Ztg., w głównéj części. Wiadomo, że sąd ziemiański oskarżonych od winy uwolnił a prokuratorya wniosła o rewizyą. W trybunale Rzeszy sprawa szła w odwłokę z powodu, że jeden z oskarżonych był posłem na sejm pruski, drugi do parlamentu niemieckiego. Ostatni termin wyznaczony był przed trybunałem Rzeszy na 21 b. m. Trybunał zawiesiwszy postępowanie przeciw posłowi L. Czarlińskiemu aż do ukończenia sejmu, przeprowadził ją przeciw innym oskarżonym i wniosek prokuratoryi o rewizyą odsunął, tém samém więc zatwierdził ostatecznie uniewinniający wyrok pierwszéj instancyi.

* **Król. rejencya w Kwidzynie** wystósowała do wszystkich landratów następujące rozporządzenie z dnia 22 stycznia: „W niektórych okolicach naszego obwodu rejencyjnego z przeważnie polską ludnością powstały w nowszym czasie stowarzyszenia śpiewu kościelnego, które pod nazwą Towarzystw św. Cecylii rzekomo jedynie mają na celu pielęgnowanie i podźwignięcie śpiewu kościelnego. Dopóki ten cel zostanie zachowanym, nie potrzeba kontroli policyjnéj nad temi stowarzyszeniami, jak téż w pojedyńczym przypadku orzekliśmy. Skoro przecież gazety polskie przyniosły doniesienie, że przy okazyi 50téj rocznicy rewolucyi polskiéj, 29 listopada, także ze strony Towarzystw św. Cecylii urządzono uroczyste obchody, to trzeba ztąd wnioskować, że i te, jak wszystkie inne stowarzyszenia polskie, mają na oku cele publiczne i narodowo-polityczne, zatém polskie. Wzywamy więc Wielmożnego Pana, aby istniejące lub mogące powstać w jego powiecie Towarzystwa św. Cecylii wziął pod nadzór policyjny i najprzód zażądał statutów tychże wraz z spisem członków.

* **Statystyka.** Liczba dzieci illegitimi thori wzrasta ciągle w Prusiech i to z 8 proc. na 9 proc. Liczba zaś chrztów dzieci illegitimi thori zmniejszyła się do 80,9 proc. W Berlinie z 25,583 dzieci illegitimi thori, urodzonych z matek ewangielickich, ochrzcono tylko 11,582, nieochrzcono zaś 14,000. Obok tego jest w Prusach najmniéj 100 tysięcy par, które nie wzięły ślubu w kościele. Niechrzconych dzieci ewangielickich rodziców było w Prusiech aż do r. 1879 **245,205.**

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 30 marca, św. Kwiryna m. i św. Angeli. Wschód słońca o godzinie 5 minut 43. Zachód o godzinie 6 minut 28.

Długość dnia 12 godzin 45 minut.

Wypadki historyczne. 1475 Pożar Krakowa. 1438 Traktat pokoju z Węgrami w Kesmarku. — 1657 Szwedzi wzywają Rakoczego do złożenia hołdu. — 1675 Sejm elekcyjny. — 1831 Powstanie w Szawlach. — 1848 Uformowanie i wymarsz z Paryża legionu Polskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł z druku Nr. 13 i zawiera: Dzieje polskie za panowania króla Władysława Zygmunta IV. (IV.) — Gościnność. Podanie starożytnych pogan. (Z rycinami.) — Dwie rodziny. Powieść z czasów rewolucyjnych 1848 r. I. Ojciec Kasper. (Dalszy ciąg.) — Rzetelność przedewszystkiem. Awanturka w wielkiém mieście. — Rozmaitości. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

* **Ziemianina** wyszedł z druku numer 13 i zawiera: III. Referat z posiedzenia wydziału chowu inwentarza. Dr. Felicyan Łaszczyński. — IV. Referat z posiedzenia wydziału leśnego w Poznaniu. Łukomski. — V. Referat z posiedzenia wydziału techniczno-fabrycznego. Stanisław Orłowski. — Walne zebranie delegatów Kołek rólniczych włościańskich. — Jak za pomocą kierzni odśrodkowéj (centryfugi) opłaca się mleczarstwo? Leon Karłowski. — Echa różnicze z Królestwa. VIII. — Dział pytań i odpowiedzi. W. A. Wolniewicz. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rólniczych. Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Likowski z Kcyni, Meisner z Rudek, Łopiński z Hanoweru, Drwęski i Jankowski z Królestwa Polskiego, Sokołowski z Warszawy, Jakobi z Kokoszyna, Bulczewski z Prus Zachodnich.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 28 marca. (Targ na bydło). Spędzono 2037 bydła rogatego, w cenie za 100 funtów wagi mięsnéj za I gatunek 58—60 m., II 53—55 m., III 45—47 m. Usposobienie było stałe, spędzono mniéj aniżeli w zeszłym tygodniu, eksport mierny, sprzedaż szła ociężale a ceny wzrastające. — Świń spędzono 6264 sztuk, ceny za meklemburgskie 50—60 mrk., za lekkie świnie krajowe 54—55 m., za rosyjskie 46—54 mrk. Interes był słaby, eksport mierny, sprzedaż ociężała a ceny niższe. — Skopów spędzono 9313 sztuk, za które płacono 44—50 m., a najlepszy towar 55 mrk. Sprzedano mniéj aniżeli w zeszłym tygodniu, eksport słaby, a spędzonéj trzody nie sprzedano. — Cieląt spędzono 1149 sztuk, za które płacono 40—50 mrk., a najlepszy towar po 55 mrk. Sprzedaż szła ociężale. (Pos. Tagblt.)

Poznań 29 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 51 20 marek, marzec 51,20, kwiecień 51,40, maj 52,—, czerwiec 52,60, lipiec 53,20, sierpień 53,70, kwiecień-maj 51,70.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 29 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,70. 4% listy rentowe pozn. 100,—. 5% powiatowe obligacye 104,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% ślązkie listy rentowe 100,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,—. Poznański bank prowincyonalny 117,50. 4% pożyczka państwa 101,10. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3½% oblig.

długu państw. 97,60. Marchijsko-pozn. 28.—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,— Austr. noty bankowe 175,—, Polskie likw. listy 56,75, Rosyjskie bankowe noty 210,60 marek.

Bydgoszcz 28 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 185—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 160—185 płac.

Żyto słabo, piękne krajowe 190—194 płc., poślednie 175—185 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 180—195, na paszę 160—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,50—51 pł.

Wrocław 28 marca 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,— średnia 36—38 piękna 40—42, najpięk 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia, 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypow. — cent. Cena wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 200,— żąd., w końcu — płc., kwiecień-maj 199,50 żąd., —,— płac., maj-czerwiec 198,— żąd., czerwiec-lipiec 192,50 żąd. — płc.

Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 205 żąd., na kwiecień-maj 205 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na marzec 142,— żąd., na kwiecień-maj 143—144 żąd., maj-czerwiec 147 żąd. czerw.-lipiec 150,— żądano.

Rzep. Wyp. — ctr., marzec 242 żąd., 240 płac.

Oléj rzepiowy stale, wyp. —— cent., w miejscu —,— żąd., —,— płac., marzec 50,50 żądano, —,— płc., marzec-kwiecień 50,50 żąd., —.— płac., kwiecień-maj 50.— żąd., —,— płac., na maj-czerwiec 51,— żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-paźdz. 53,25 żąd., 53 płac., listopad-grudzień — płc. i żąd.

Okowita m. zm., wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —.— płac., marzec 52,80 płac., marzec-kwiecień 52,80 płacono, kwiecień-maj 53,20—53,00 płc., maj-czerwiec 53,50 płc., czerwiec-lipiec 54,30—54,20 żąd. i płc., lipiec-sierpień 54.70—54,50 płc., sierpień-wrzesień 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 29 marca: żyto 200,— marek, pszenica 205,— m., owies 142,— mrk., rzep 242 mrk., olej rzepiowy 50,50 okowita 52,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 marca 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M.	średni najwyż. ₰	średni najniż. M.	średni najniż. ₰	lekki towar. najwyż. M.	lekki towar. najwyż. ₰	lekki towar. najniż. M.	lekki towar. najniż. ₰
Pszenica biała	21	60	21	—	19	90	19	20	18	30	17	30
„ żółta	20	60	20	30	19	50	19	—	17	80	16	80
Żyto	20	30	20	—	19	50	19	—	18	70	18	30
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	40	15	10	14	50	14	—	13	60	13	20
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	23	75	22	50	20	50
Rzepik zimowy	„	23	25	21	75	19	75
Rzepik latowy	„	23	25	21	75	19	75
Lnica	„	22	—	20	—	19	—
Siemię lniane	„	26	—	24	50	23	—
Siemię konopiane	„	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 38,50—60—68 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9.40—9,60 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9.50—9,80—10,20 m. nieb. 9,20—9,40 10,0 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 28 marca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący płc. —; na kwiecień-maj płacono 208,5—209,5; na maj-czerwiec płacono 209,0—210,0, żąd. —; na czerwiec-lipiec pł. 210.5—211,5; na lipiec-sierpień pł. —,—; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypow. —,— marek.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 188—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 199—199,5; na maj-czerwiec płacono 190,5—191,5, żądano —,—; na czerwiec-lipiec płacono 182,5; na lipiec-sierpień płacono 173,75—173; na wrzesień-październik płacono 167,5, żąd. —,—. Wypow. —,— centnarów. Cena wypowiedzenia —,— marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 153—175 według jakości, na marzec-kwiec. pł. —; na kwiecień-maj płac. 151,05; na maj —; na maj-czerwiec żąd. —, nom. 152.—; na czerwiec-lipiec nom. 152,5. Wypow. —,—. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu żąd 145—149 według jakości. Wypow. 3090. Cena wypowiedz. 145.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 183—220. grochu na paszę żąd. 165—182 według jakości.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 51,— m., w miejscu z beczką —.— m., na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień płac. 51.2—50,8—51; na kwiecień-maj pł. 51.2—50,8—51; na maj-czerwiec pł. 52—51,7—51,8; na czerwiec-lipiec płc. 52,9—52,5; na wrzesień-październik płacono 54—53,8 Wypowiedz. —. Cena wypowiedzenia —,—

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 53,3, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 54,5—54,3—54,5; na maj-czerwiec płacono 54,7—54,5—54,6; na czerwiec-lipiec płacono 55,5—55,4—55,5; na lipiec-sierpień pł. 56,2—56,1; na sierpień-wrzesień płc. 56,4—56,3, żąd. —. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 28 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica spok, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 189—196 m., białą 210—213 mrk., wilgotne 160—185 mrk., marzec płacono —,— marek, na wiosnę płacono 209,00—208,5 m., maj-czerw. pł. 209 m., na czerwiec-lipiec pł. 210—209,5 m., na lipiec-sierpień płacono 208,0 marek, na sierpień-wrzesień płc —,— mrk, na wrzesień-październik płc. 204,0 mrk.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 192 do 196 m., piękne do 197—200 m., na marzec płacono —,— m., na marzec-kwiecień płc. — mrk., na wiosnę płc. 197,5—197 mrk., na maj-czerwiec płacono 190,— mrk., na czerwiec-lipiec płacono 181,— mrk., na lipiec-sierpień płacono 170,05 mrk., na wrzesień-październik żąd. 166, płc. 165,5 mrk.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 160—166 m. średni 155—159 m., do paszy —,— m., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 155—158 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy słabiéj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 53,75 m., na marzec żd. 51,5 m., na kwiecień-maj żąd. i pł. 51,5 m., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec pł c. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 54,75 m.

Okowita spok., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 52.5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na marzec nom. 53,2 marek, marzec-kwiecień płacono —,— mrk., na wiosnę pł. i ż. 53,7—53,4—53,5, pł. —— m., na maj-czerwiec pł. i żąd. 54 m., na czerwiec-lipiec pł. 54.8—54,6 m., na lipiec-sierpień płac. i żąd. 55,4 mrk., na sierpień-wrzesień —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

29 marca **Berlin**, 1881.

Pszenica staléj			
kwiecień-maj	211,—		
czerw.-lipiec	213,—		
Żyto wyżéj			
kwiecień maj	200,—		
maj-czerwiec	192,25		
czerw.-lipiec	183,50		
Oléj rzep. staléj			
kwiecień-maj	51,30		
wrz.-paźdz.	54,—		
Okowita staléj			
w miejscu	53,40		
marzec	—,—		
kwiecień-maj	54,60		
maj-czerwiec	55,70		
sierpień-wrz.	56,60		
Owies			
kwiecień-maj	152,—		
Wypow.-żyta wsp.	—,—		
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Kursa końcowe. 28 marca

Kapitały.

Galic. akc. k.	116,30
Pr. consol. 4%	101,30
Pozn. listy z.	99,75
Pozn. listy rent	100,10
Austr. banknoty	174.75
Austr. renta złota	81,40
Austr. losy 1860.	123,50
Włochy	91,—
Amerykany	100,10
Rumuny	96,25
Ros. banknoty	210,25
Ros.-ang. pożyczki	91,90
Ros. losy prem. 186.	144,—
Pol. lik. l. zast.	56,10
Kredyty	535,—
Kolej państwowa	510,—
Lombardy	189,—
Usposob. d. stale	

Szczecin, dnia 29 marca 1881. (Kursa końc)

Pszenica stale		**Olej rzep.** niezm.	
na wiosnę	211,—	na wiosnę	51,50
maj-czerwiec	211,—	na jesień	54,50
Żyto stale		**Okowita** stale	
na wiosnę	199.—	w miejscu	52,20
na maj-czerwiec	192,—	na wiosne	53,40
Owies		na maj-czerw.	53,90
na —		**Petroleum**	
na —		marzec	8,80
na —			

Zwracamy uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru Kuryera prospekt na (627)

ilustrowane wydanie

Pana Tadeusza,

którego skład na W. Ks. Poznańskie w księgarni

M. Leitgebra i Spółki.

Nowości na porę wiosenną i latową

w zakres garderoby damskiéj wchodzące odebraliśmy i polecamy po **cenach nader umiarkowanych.**

Mianowicie zwracamy uwagę na najnowsze modele paryzkie w kostiumach i okryciach odznaczające się wielką elegancyą i gustem. (632)

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, BAZAR.

Pod prasą znajdują się wyborowe

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana

w trzech tomach w 8ce.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber

drukarnia w Poznaniu.

Nakładem księgarza

Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu

wyjdzie wkrótce Jubileuszka polska i niemiecka, obie nasze archidyecezye gnieźnieńską i poznańską obowięzująca pod tytułem (628)

Czytania i Modlitwy Jubileuszowe

na Rok Pański 1881.

Cena 20 fen. Dochód przeznaczony na **cel dobroczynny**. Zgłosić się także można do JM. Księdza dr. Łukowskiego w Gnieźnie.

Nakładem drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszły:

O wychowaniu dzieci

Sześć nauk

przez

ks. Władysława Chotkowskiego

Licencyata św. Teol.

W 8-ce stronnic 219.

Cena egzemplarza **2 M.**, z franko przesyłką **2,20 M.**

Silesia, Tow, chemicznych fabryk

w **Saarau** (st. kolei żel. Wrocł.-Fryb.), w **Wrocławiu** (Schweidn. Stadtgr. 12,) i w **Merzdorfie** (przy szląskiéj Geb.-Bahn).

Pod **gwarancyą treści** polecamy nasze znane **preparaty nawozowe** jako też wszelkie inne używane **środki nawozowe.**

Próby i cenniki na żądanie franko.

Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmują:

R. Barcikowski w Poznaniu.
Hermann Mirels w Wrześni.
Kasa oszczędności i pożyczkowa (dyrektor Tadrzyński) w Śremie.
B. Rogaliński w Toruniu.
L. Zboralski w Pleszewie. (534)

FLIZY

na posadzki w przedsionkach, werandach, kościołach itd. z marmuru, palonéj gliny i cementu w rozmaitych kolorach i wzorach poleca

A. Krzyżanowski,

Poznań.

(629)

Listy

Zygmunta Krasińskiego

do (538)

hr. Montalemberta i A. Lamartina

Z francuzkiego na polskie przełożyła **Teofila Radońska.**

Cena **75** fen., z przes. franco **85** fen. Nabyć można w prost u nakładcy pod adr.

J. Chociszewski, Poznań.

W księgarni

J. K. Zupańskiego

wyszły (436)

Dwa odczyty

prof. Stanisł. hr. Tarnowskiego

miane

w Poznaniu

4 i 6 stycznia 1881.

Balladyna

i Lilla Weneda.

Dochód przeznaczony na **Szpital dziecięcy św. Józefa.**

Cena 1 M.

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Tapety i rolosy

Zakład litograficzny

Regestra gospodarkie

Skład galanteryjny

Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych** (591)

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

Śledzie

opiekane

na post najdelikatniejszy przysmak, polecam franko pocztą za pobraniem, beczułka 3 m. 50 fen. — waga 8 do 9 funt. (Korespodencya po niemiecku). (497)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rejenc. Stralsund.

Dla kościołów i budowli prywatnych

dostarcza

Adolfa Seilera

instytut malowania na szkle

oprawiania szyb w kościołach i innych budowl.

w Wrocławiu, Neu Taschenstr. 5

figury, szkła architektoniczne i mozaikowe, szkła cyzelowane oraz uskutecznia wszelkie **oszklenia sztuczne i na ołowiu.** Wzory i rysunki w największym doborze. Ceny bardzo umiarkowane. (527)

Rozmaite

nasiona kwiatów i warzywa

polecam w wyborowym i świeżym towarze po cenach umiarkowanych. **Cennik mego składu nasion** przysyłam na żądanie fr. i bezpłatnie. (186)

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny.

Poznań, Chwaliszewo 73. (4ty dom za mostem po prawéj stronie.

Wielki wybór

materyi wiosenno-latowych

krajowych i zagranicznych fabryk

na ubrania i paletoty

odberałem i polecam po cenach jak zwykle umiarkowanych. (530)

Zamówienia wykonuję puktualnie wedle najnowszych żurnali.

M. FELEROWICZ,

narożnik Rynku i ulicy Wodnéj nr. 52.

Wszelkie przybory kościelne:

gotowe ornaty, kapy, tuwalnie, umbracula, stuły, bursy itd. również **lyońskie adamaszki jedwabne na chorągwie i baldachimy** polecamy po **cenach umiarkowanych**

Sławski & Bogusławski,

(633) BAZAR.

Zakład fotograficzny

W. B. KARSKICH

ulica Wilhelmowska nr. 11

podejmuje się starannego wykonania wszelkich prac wchodzących w zakres fotografii. Cena kart wizytowych za tuzin od 7,50 do 9 marek. Gabinetowych, pierwsza karta 4,50, dalsze po 2 marki. (585)

Domin. Gącz

p. Łopiennem

poszukuje natychmiast (630)

Bony, Polki.

UCZNIA

poszukuje cukiernia (623)

M. Huberta w Gnieźnie.

Sala Bazarowa

W sobotę dnia 2 kwietnia 1881 r. wieczorem o godz. 7½

Wielki

KONCERT

dany przez

pierwszorzędne siły cesarskiéj włoskiéj opery z Petesburga.

Mlle Nordica,

Prima donna assoluta.

Mr. Nouvelli,

Primo tenore assoluto.

Mr. Miranda,

Primo basso assoluto.

Mme Bullieri,

prof. w cesarskiem instytucie w Petersburgu.

PROGRAM:

Część I.

Fantazya kaprys na fortepian — **Dellouse.**
Arya Sarastry z Fletu zaczarowanego — **Mozart.**
Arya z Guasany — **Gomer.**
Wielka Arya z Aidy — **Verdi.**
Wywołanie z Roberta Djabła — **Meyebeer**
Mirala biancaluna (duet) — **Campana.**

Część II.

Duet z Rob. Djabła **Meyerbeer.**
Romans Ludwika Millera **Verdi.**
Pif Paf z Hugenotów **Meyerbeer.**
Castar Diva na fortepian (na lewą rękę) — **Dreyrchost.**
Trio del Lombardi — **Verdi.**

Bilety na numerowane krzesła po **3** m. miejsce do stania po **2** m. do nabycia w nadwornéj księgarni i handlu muzykalii panów

Ed. Bote & G. Bock.

Magazyn garderoby męzkiéj

J. & A. Witkowskich

w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1

ma zaszczyt donieść, że

nowości w materyach francuzkich i angielskich na wiosenno-latową porę

już nadeszły. (659)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.